Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 30 Kraków, poniedziałek 7 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Warszawski bandytyzm bankowy

Nie trzeba chyba tłómaczyć, jak kolosalne straty poniosła dotąd Polska skutkiem tego, że jej środek płatniczy — obok płynącego z wielu zniszczeń oraz nieuregulowanych stosunków — naturalnego niskiego kursu, był przedmiotem **sztucznego obniżania**: jak przytem wzrastały jeszcze rachunki nasze zagranicą, jak szerzył się stan niepewności na rynku wewnętrznym, skutkiem tego, że marka polska spadała ostatnio tak piorunująco szybko, jak piłka, staczana ze schodów.

Rozpatrzmy poniższy łańcuch: oto spekulujące banki warszawskie współdziałają wedle sił swoich w obrabowywaniu marki z jej słabej i bez tego wartości. Podkopuje to, rzecz jasna, spokojną kalkulacyę w handlu: dziś handel nie wie, biorąc markę, co ten znak płatniczy wart będzie nazajutrz. Przy rozwiniętych podczas wstrząsów wojennych tendencyach paskarskich oznacza to, iż kupiec, mając markę, tak ulatniającą się pod względem wartości, jak kamfora — stara się nietylko uniknąć strat, śrubując z góry cenę swego towaru, lecz usiluje przesadnie tę sytuacyę wyzyskiwać: z nowym kursem giełdowym w ręku przeliczać stare towary, dodając sobie niejedno oczko za fatygę przeliczania... W Warszawie takie „przewartościowywanie wartości" odbywało się w wielkich sklepach codziennie.

Rolnik nasz jest jak najbardziej zaprawiony wypadkami wojennymi do ciągłego podnoszenia cen, ale rodzaj gorączki, czy paniki, ujawniającej w miastach, stwierdzanie przezeń, że od targu do targu towar miejski zdołał tyle a tyle podskoczyć w cenie — zachęca go do żądań coraz śmielszych.

Rośnie wokół drożyzna — w tempie tem szybszem, tem niespokojniejszem, im bardziej już nie podupadającym, ale konwulsyjnie wywracającym się jest kurs marki... A ten konwulsyjny charakter nadaje — słabej niewątpliwie marce — zatruwanie jej przez spekulantów.

A skutek dalszy? Tysiące skutków, z których rozpatrzymy następujące: powyższem dodatkowo podsycana drożyzna — rosnąca nie jakimiś okresami powolniejszymi, lecz popędzana z dnia na dzień, powoduje, że wszyscy, żyjący z umownych płac, czy pensyj — coraz szybciej stają wobec stwierdzenia, że pobierane pliki banknotów nie wystarczają im: urzędnicy dopominają się o coraz wyższe pobory, robotnicy coraz częściej zrywać się muszą do strejków. W każdem gospodarstwie domowem, w każdem przedsiębiorstwie prywatnem, w każdem obliczeniu rządowem, o ile się coś na przyszłość chce skalkulować — staje się wobec niemożliwości matematycznej: bierze się bowiem za podstawę marki, a marka to niewiadoma, to owo X, którem się operuje w algebrze; cóż począć z samemi X-ami?

W ten sposób zmusza się ludzi do dojutrkowania, do niemożności przewidywania niczego na dalszą metę. I nie niskość kursu marki to powoduje, lecz przedewszystkiem jej szalona chwiejność. A do tej chwiejności niezwykle przyczyniają się podmuchy spekulacyjne.

Oto krótki szkic, podkreślający niektóre skutki głośnej dziś spekulacyi zniżkowej na markę polską.

Rozumie się, że spekulacya, któraby miała swoje źródło w Warszawie tylko, nie mogłaby sama spowodować tak silnych wstrząśnień, gdyby nie działała równocześnie — podsycana względami politycznymi (vide plebiscyt górnośląski) — wielka akcya kontrwalutowa, a przeciwpolska ze strony banków niemieckich.

Dostrzeżenie tej akcyi stało się może pobudką dla spekulantów polskich, ażeby tembardziej na ten wiatr nastawić swoje młyny.

I tak powstała z zewnątrz i od wewnątrz kampania przeciw marce polskiej. Jeżeli władze polskie zwróciły — obok Warszawy — szczególną uwagę na Gdańsk, to zapewne w tej myśli, że Gdańsk mógł odegrać rolę posterunku łącznikowego pomiędzy akcyą niemiecką, a krajową.

Jeżeli istotnie rząd polski wpadł na trop takiego zbliżenia się obu „akcyj", że agenci niemieccy przyjeżdżali do Warszawy porozumiewać się z bankami warszawskimi — to pytanie, czy nie tworzyłoby to rażącej analogii z porozumiewaniem się na szkodę państwa z czynnikami obcymi co do spraw, zagrażających państwu w innych wyraźniej przez prawo strzeżonych dziedzinach?

Wszak stan finansowy państwa — to naogół czynnik, którego waga zgoła nie ustępuje nawet stopniowi jego zdolności zbrojnego odparcia przeciwnika.

Byłaby to więc sprawa nietylko skandaliczna, szwindlerska, lecz miałaby cechy politycznego zamachu na borykające się z niezwykłemi trudnościami finanse państwa — dokonywanego w zmowie z zagranicą, pragnącą notabene zużytkować to doraźnie celem uszczuplenia granic państwa.

Bądź co bądź, tak, jak dziś zarysowywać się poczynają kontury tej sprawy — mielibyśmy do czynienia z jaskrawym obrazem korupcyi kapitalistycznej.

Zarządzenia przeciw drożyźnie

Wczoraj przyniósł telegram z Warszawy wiadomość o zarządzeniach Rady ministrów, wydanych — nie dla potanienia artykułów pierwszej potrzeby — tylko dla zapobieżenia podrożeniu ich w ciągu lutego. Zarządzenia te ogłoszono w tymsamym dniu, w którym pisaliśmy o brakach różnych artykułów, a więc należy przypuszczać, że ceny powinny być obojętne, jeżeli danego artykułu wogóle niema. — Pod względem formalnym możnaby też zarzucić, że zarządzenia ogłoszono po upływie blisko tygodnia od terminu, w którym miały wejść w życie, nie mówiąc już o tem, że napewno dotyczące władze na prowincyi nie otrzymały ich jeszcze urzędownie, a temsamem nie mogą ich stosować. Pozatem przypatrzmy się, jak zarządzenia te wpłyną na praktykę codzienną; czy — co przecież jest ich celem — faktycznie powstrzymają choćby na miesiąc wzrost cen.

Rząd ma chwalebny zresztą zamiar niepodnoszenia w lutym cen zboża, mąki, soli, węgla, drzewa i spirytusu. To są rzeczywiście podstawowe artykuły pierwszej potrzeby i podnoszenie ich cen sprowadza za sobą automatycznie podrożenie wszystkich innych artykułów. Cóż jednak komu przyjdzie z tego postanowienia, kiedy rząd artykułów tych nie dostarcza? — Przecież to są czyste kpiny, że zboże i mąka (chleb) nie podrożeją, jeżeli się ich wogóle nie otrzymuje! To samo odnosi się do węgla i drzewa, na które władze rozdzielcze nie żałują kartek, ale towaru nie dostarczają. Na ten temat właśnie wczoraj pisaliśmy, wskazując, że wszystkie ceny są iluzoryczne wobec faktu, że n. p. w Krakowie chleba i węgla już od kilku miesięcy ludność nie otrzymuje, co z konieczności powoduje drożyznę tych artykułów w zakupnie pozaprzydziałowem. W związku z temstoi zarządzenie niepodnoszenia taryf kolejowych, co jest rzeczą obojętną wobec faktu, że koleje nie przewożą mąki i ziemniaków. O tych zarządzenia zresztą zupełnie milczą, jakby ziemniaków albo nie było, albo jakby ludność była w nie dostatecznie zaopatrzona.

Dalszy punkt odnosi się do gmin, które rząd wzywa, aby także nie podnosiły cen artykułów przez nie dostarczanych? Jakie to, pytamy się, artykuły gmina daje ludności? Wiemy, że n. p. w Krakowie gmina usiłowała kupić zboże rumuńskie, ale tranzakcya nie doszła do skutku i w rezultacie gmina nic nie daje. Jeżeli tak ma się rzecz wKrakowie, to prawdopodobnie nie inaczej przedstawia się ona na prowincyi. Miasta prowincyonalne nie są w dzisiejszych warunkach w stanie kupić zboża czy w kraju czy za granicą, a gdyby mogły to zrobić, nie oglądałyby się — słusznie zresztą — czy cena będzie akurat odpowiednią do życzeń rządu. Cena byłaby w każdym razie nie wyższą od cen, płaconych przez ludność wprost producentom-paskarzom.

Punkt zarządzenia, przewidujący wydanie odezwy do handlarzy i producentów, aby nie podnosili cen, brzmi wprost humorystycznie. — Jakto, rząd byłby tak naiwny przypuszczać, że ten gatunek ludzi wogóle reaguje na jakieś apelowanie do jego sumienia czy nawet na zagrożenie kar? W jaki zresztą sposób odezwa taka doszłaby do najliczniejszej warstwy producentów t. j. chłopów, kiedy oni takich „papierków" nie czytają, a w najlepszym razie po przeczytaniu zrobiliby z nich przedmiot drwinek? — Już jeszcze nigdy posłowie, którzy wzywają chłopów do nieoddawania kontyngentu, zapewniając im bezkarność, to naiwnością jest sądzić, że odezwa rządowa wzruszy ich i skłoni do uczciwego postępowania wobec ludności miejskiej — Tensam efekt wywoła odezwa u handlarzy, n. p. u rzeźników czy paskarzy. Przecież w Krakowie już z dniem 1 lutego z **urzędu** podniesiono cenę chleba pozakontyngentowego, a bez urzędu cenę mięsa i ceny w restauracyach! Kary na handlarzy — to humbug. Żadnego paskarza nie odstraszyła jeszcze kara kilku tysięcy marek albo kilku dni aresztu, których z reguły nie odsiaduje.

Inne zarządzenia wydadzą tensam rezultat, co powyższe. Co np. mówić o zarządzeniu, zakazującem wypieku ciast? Przecież zakaz ten istnieje już od kilku miesięcy, a ciast wypieka się coraz więcej! Przecież nigdy — rezultat zakazów — cukiernicy nie robili tak świetnych interesów właśnie z powodu zakazów, za których nieprzestrzeganie publiczność musi płacić tytułem pokrycia możliwego ryzyka!

Wszelkie odezwy, wszelkie komitety i bojkoty są tylko marnowaniem czasu, są — powiedzmy to otwarcie — mydleniem oczu. Ograniczeniami jednomiesięcznymi, apelami i nawet karami na lichwiarzy nie zwalczy się drożyzny, jeżeli się nie zacznie od usuwania jej podstawowych przyczyn. Choćby minister aprowizacyi na głowie się postawił, nie spowoduje potanienie chleba, jeżeli nie będzie miał zapasu zboża i mąki, aby być niezawisłym od łaski „rodzimych" producentów. Choćby wydano odezwy na welinowym papierze, nie spowodują one handlarzy do zmiany ich rabunkowego systemu, jeżeli nie będą przeświadczeni, że grozi im zaś więcej niż drobna kara czy nawet groźba internowania. Choćby nawet utworzono w każdem mieście sto komitetów, nie zmniejszy to sprowadzenia luksusowych towarów, dopóki władze wydają pozwolenie na ich sprowadzenie.

Niech sobie rząd nie wyobraża, że ludność przyjmie dobre niewątpliwie jego chęci za czyn. Pisaliśmy już, że nie wątpimy, że rząd chce poprawy obecnych stosunków, ale, panowie ministrowie, nie o wasze chęci chodzi, tylko o środki do osiągnięcia pożądanego przez was celu. A każdy człowiek, który bodaj powierzchownie bada obecne stosunki, musi dojść do przekonania, że uchwałami zmiany się nie spowoduje, że poza uchwałami musi stać możność ich przeprowadzenia. A czy rząd obecny ma tę możność? — Rząd taki, który nie jest kierownikiem stronnictw, ale posłusznym wykonawcą ich woli? Rząd, który przedewszystkiem interes chłopów ma na oku?

Szkoda papieru na wydawanie takich zarządzeń!

tf.

W jakiem stadyum znajdują się rokowania pokojowe?

Korespondent warszawskiego „Kuryera Porannego" w Rydze, p. Z. Sachnowski, podaje garść bardzo interesujących informacyi z Rygi. Ciekawe jest przytem, iż autor tych informacyj zarzuca posłowi Stanisławowi Grabskiemu, że przez swoją ustępliwość wobec delegacyi rosyjskiej, ogromnie miał zapłatać i utrudnił dalszą robotę delegacyi polskiej. Szkoda tylko, że tak ciężkie zarzuty politycznej nieudolności p. Grabskiego formułuje p. Sachnowski niekiedy zbyt ogólnikowo i przez to mniej pochwytnie, jak n. p.: „nie chciał złota, godził się na wszystko"...

Bądź jak bądź — w świetle rzeczonej korespondencyi okazywałoby się, jak przywódcy endecy niezwykle napastliwi wobec bolszewików zdaleka, — mięknąć umieją nadmiernie, gdy chodzi nawet wobec tychże bolszewików o przeparcie pewnych postulatów polskich.

Sam fakt taki, abstrahując od osoby posła z piątki krakowskiej, nie zawierałby w sobie nic dziwnego: endecy posiadają bowiem zazwyczaj ogromną arogancyę na „swoich śmieciach", ale w zetknięciu z jakąś siłą obcą — odzywa się w nich ich druga struna: długoletnie nawyknienie, do którego ich wdrożyła polityka ugodowa: mianowicie zadawalania się tem, co inni oferują, cofania się zaraz, gdy inni czemuś się sprzeciwiają. Te psychologi endecyi — urobiła niewola.

A teraz przejdziemy do samych informacyi p. Sachnowskiego:

„Dlaczego rokowania tak się przeciągają?

...Bo prócz likwidacyi wojny obejmują likwidacyę 150-letniego stosunku polsko-rosyjskiego, na co bolszewicy nie byli przygotowani, — mówią jedni.

...bo bolszewicy chcieli robić pokój szkicowy, powierzchowny, jak z Łotwą, Estonią, Litwą, gdy naszem zadaniem jest ustalenie stosunków polsko-rosyjskich — zrobienie pokoju mocnego.

...bo niema zwycięscy i pokonanego i dlatego zmagają się równe siły — twierdzą inni.

Wszystko to prawda. Najpewniejszem jest jednak, że preliminarya były prowadzone bez ekspertów i fachowców, zaś traktat jest robiony z ich udziałem; że wskutek tego w traktacie definitywnym trzeba naprawić wszystkie błędy, niedomówienia, opuszczenia, popełnione przez pp. posłów. Trzeba niemal odnowa spierać się o każdy szczegół, dowodzić tego, co przemilczano, opuszczono dobrowolnie w preliminaryach.

Tymczasem p. Joffe trzyma się ściśle preliminaryów, powołuje się na ich literę i... na p. Stanisława Grabskiego, który nie chciał większych granic, nie chciał złota, godził się na wszystko, co p. Joffe zaproponował. Kiedyś, kiedyś protokóły i stenogramy posiedzeń preliminaryjnych wykażą zapewne całe szkodnictwo indolencyi p. Grabskiego przy układaniu pokoju wstępnego.

Nic więc dziwnego, że redagowanie na słabym gruncie preliminaryjnym, zwłaszcza w sprawach niezwykłej dla nas, ale i strony przeciwnej wagi, jest ciężkie. Robota niemal katonkowa, w której zderzają się dwa pojęcia: nowy szablon polityki i ekonomii komunistycznej z dotychczasowemi pojęciami prawa i klauzul międzynarodowych — natrafia na ścianę przeszkód. Ścianę tę trzeba przebijać, wyjmować cegłę za cegłą i zanim przeciwnicy podadzą sobie ręce, dużo upływa czasu.

Lecz o ile czas ten jest dla nas drogi, to o wiele więcej korzyści przynosi on bolszewii. Tam osiągnięto(narazie przynajmniej) wewnętrzne zwycięstwo polityczne, dotychczasowi wrogowie zachodni przyzwyczajają się do myśli o istnieniu państwa komunistycznego, zaś p. Joffe przygotowuje do robienia pokoju z Francyą; wreszcie — nadchodząca wiosna pozwala armii p. Trockiego na gesty agresywne. Że Polska ma przed sobą okres plebiscytowy górnośląski, że walczymy z trudnościami walutowemi i ekonomicznemi i politycznemi — rząd Sowdepii zdaje sobie sprawę doskonale, zresztą czyta o tem w naszych pismach.

Innemi słowy każdy dzień zwłoki daje pobitym, ale nie pokonanym bolszewikom, większą pewność, zmniejsza skłonność do ustępstw. Pewność tę p. Joffe nieraz w przystępie podrażnienia ujawnia nazewnątrz. Znane jest powiedzenie p. Joffego na komisyi złotej po parogodzinnej dyskusyi:

— Żądacie panowie coraz więcej; a gdybym ja zaproponował wam granice dawnej Kongresówki, to — Polska by nam wojny nie wypowiedziała. — Poczem dodał z uśmiechem:

— Oczywiście mówię to dla przykładu; należy to uważać za luźny żart.

Spraw do załatwienia jest jeszcze dużo i to najcięższej wagi; normalnie rzeczy biorąc, mogłyby one przewlec rokowania daleko poza luty. Jednak niewątpliwie nie mniej od nas pragną jaknajprędszego podpisania pokoju bolszewicy i na tym gruncie może się wytworzyć i wytwarza kompromis.

Nie streszcza się on już w formie spotkania przewodniczących. Biorą obecnie w rozprawach decydujących udział t. zw. ściśle delegacye, t. j. obaj przewodniczący i paru najwytrawniejszych delegatów. Jedna i druga strony konieczne nieraz zresztą, dosadne dyskusye koncentrują i doprowadzają do względnie szybkiego rezultatu.

W ten tylko sposób uda się może dopiąć podpisania pokoju na dzień 1 marca".

Tenże korespondent podaje bliższe szczegóły z komisyi zajmujących się kwestyą reewakuacyi taboru kolejowego, wywiezionego przez rząd rosyjski z granic Polski, mianowicie z b. zaboru rosyjskiego i z b. zaboru austryackiego — podczas okupowania Galicyi Wschodniej:

„Bolszewicy — pisze p. S. — przy formułowaniu tej części traktatu powołują się na jakieś rzekomo kiedys złożone oświadczenie posła Grabskiego, który przy podpisywaniu traktatu preliminaryjnego miał zaznaczyć, iż reewakuacyi winien podlegać tylko tabor kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Dalej bolszewicy interpretują na własną korzyść niejasne sformułowanie preliminaryów pokojowych i zgadzają się na reewakuacyę bardzo nieznacznej części taboru. Dzięki trafnej, popartej ścisłemi danemi statystycznemi argumentacyi rzeczoznawców polskich, przyjęta zostanie przez konferencyę pokojową prawdopodobnie formuła, przyznająca Polsce nieco więcej, niż proponowali pierwotnie bolszewicy, całej jednak przynależnej nam części taboru nie otrzymamy. Reewakuacya dotyczyć będzie zwrotu w naturze taboru kolei wąskotorowych i zwrotu ekwiwalentu wzamian taboru szerokotorowego.

Ekwiwalent otrzyma Polska w rublach złotych z uwzględnieniem podwyżki cen według inwentarza sporządzonego w r. 1915. Ostateczne rozstrzygnięcie szczegółów tej części traktatu nastąpi na posiedzeniu, wyznaczonem na dziś. (Depesza nosi datę 3 b. m.).

Nie tworzyć nowych niepotrzebnych urzędów!

Od jednego z wybitnych fachowców ze sfer przemysłowych otrzymujemy następujące słuszne uwagi:

Smutny stan finansów państwa wymaga koniecznie zaprowadzenia w dziedzinie gospodarki publicznej jak najdalej idącej oszczędności i zredukowania nadmiernie w ostatnich czasach rozrosłej biurokracyi.

Jest to postulat, który się ciągle w Sejmie i z ław poselskich i ze strony reprezentantów rządu powtarza: mało urzędników ale dobrze płatnych i pracowitych, nie wiele urzędów ale sprawnie i dobrze funkcyonujących! W ostatnich czasach widać, iż coś się w tym kierunku zaczyna robić: zniesiono kilka urzędów, zredukowano w niektórych ministerstwach liczbę urzędników. Urzędowe sprawozdania podają nawet dosyć pokaźne cyfry tej redukcyi. Ten fakt mógłby nas napawać radością gdyby nie ta okoliczność, żi wciąż powstają nowe urzędy i instytucye publiczne nie zawsze potrzebne i konieczne, a końcowy bilans wykazuje w rezultacie raczej zwiększanie się aparatu urzędniczego aniżeli zmniejszanie.

Weźmy ministerstwo robót publicznych. W ustawie z dnia 4 kwietnia 1919 o organizacyi i zakresie działania tego ministerstwa powiedziano w art. 2, iż jako druga instancya w sprawach technicznych, należących do zakresu działania ministerstwa robót publicznych będą utworzone okręgowe dyrekcye robót publicznych, zaś ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 o organizacyi władz administracyjnych drugiej instancyi orzeka, iż owe dyrekcye wchodzą w skład odnośnych województw, zatrzymując swój zakres działania.

Z ustaw tych jasno wynika, iż ma być w każdem województwie utworzona jedna dyrekcya robót publicznych, której zakres działania winien objąć te wszystkie agendy, które należą do ministerstwa robót publicznych.

Tymczasem co się dzieje. Z pod kompetencyi okręgowych dyrekcyj robót publicznych wyłączono regulacyę rzek t. zw. żeglowych i utworzono dla tych spraw osobne dyrekcye, również osobne dyrekcye utworzono dla budowy sztucznych dróg wodnych, czyli kanałów spławnych, a wreszcie w grudniu zeszłego roku oddzielono sprawy odbudowy od okręgowych dyrekcyj i kreowano znów samodzielne derekcye odbudowy osiedli. Nie dość na tem. Ponieważ jeden dział robót należących do budownictwa wodnego czyli tak zwane melioracye szczegółowe należy dziwnym trafem do ministerstwa rolnictwa, tworzy to ministerstwo w miastach wojewódzkich inspektoraty melioracyjne jako urzędy drugiej instancyi. W tej chwili istnieje więc w Krakowie 5 dyrekcyj technicznych, a mianowicie:

1. okręgowa dyrekcya robót publicznych,
2. dyrekcya regulacyi rzek żeglowych,
3. dyrekcya budowy kanałów spławnych,
4. dyrekcya dla robót melioracyjnych, czyli inspektorat melioracyjny,
5. dyrekcya odbudowy osiedli.

Niektóre z tych dyrekcyj mają podlegać wojewodzie, inne znów mają być od wojewody niezależne, a terytoryalny zakres działania nie jest dla wszystkich dyrekcyj jednakowy.

Czy na tem się skończy owa mania dyrekcyjna, nie wiadomo, owszem obawiać się należy, iż będą powstawać w dalszym ciągu: dyrekcya dla dróg kołowych, dyrekcye dla mostów, dyrekcye dla budynków rządowych i t. d.

Wyżej wymienione dyrekcye prowadzą między sobą homeryckie walki o kompetencye, każda z nich ma bowiem imperyalistyczne zapędy, każda chce pod siebie zagarnąć jak najwięcej agend. Zapisują i zadrukowują stosy papieru, inżynierowie zużytkowują swoją energię i czas na zupełnie nieproduktywną pisaninę a w kraju prawie nic lub bardzo mało co się robi.

Na prowincyi znów każda dyrekcya stara się tworzyć osobne własne urzędy lub powsiają takie anomalie, iż jeden i ten sam inżynier zale-

żny jest równocześnie od kilku dyrekcyi, które mu wydają różne nieraz ze sobą sprzeczne polecenia i instrukcye.

Należy nadmienić, iż p. minister skarbu Steczkowski zapowiedział, iż będzie musiał ograniczyć kredyty na roboty publiczne ze względu na zły stan finansów państwa, a zatem ów gwałtowny wzrost urzędów technicznych stoi w odwrotnym stosunku do wysokości spodziewanych kredytów, a co za tem idzie do możliwości produktywnego użycia personalu.

Mamy głęboki i serdeczny żal do p. ministra Narutowicza. Tym razem teka ministra robót publicznych obsadzona została nie według klucza partyjnego; na czele tego ministerstwa stanął nie polityk, ale znakomity fachowiec, wychowany zagranicą i wielkiej a zasłużonej sławy zażywający u swoich i obcych. Spodziewano się, iż mąż ten zdoła w krótkim czasie administracyę techniczną w naszem państwie urządzić na wzór szwajcarski lub angielski, że zdoła maszynę biurokratyczną pchnąć na tory produktywnego czynu i pracy. Wiemy, iż p. minister przybył do nas z zakrojonymi na szeroką skalę planami, że miał zamiar w pierwszym rzędzie do ministerstwa powołać ludzi nowych; niestety napotkawszy odrazu opór ze strony rządzącego w państwie stronnictwa i jego szefa, wnet złożył broń, i poszedł po linii najmniejszego oporu. Zapomniał p. minister, iż chcąc u nas coś zrobić, nie wystarczy mieć dobrą wolę i znajomość rzeczy, ale trzeba umieć i chcieć chociażby w zaciętej walce swe projekty przeforsować.

Błędem jest również, że p. Minister obrał sobie za doradców ludzi, który przeszłością swoją dowiedli, iż są skostniałymi w formaliźmie biurokratami, widzącymi w mnogości urzędów i dyrekcyj cel i chlubę administracyi technicznej.

Prosimy gorąco p. ministra, by zechciał poddać rewizyi swoje zarządzenia i dążył do uproszczenia i ujednostajnienia administracyi w dziale robót publicznych.

Niepokój czeski

Jeden słodzi — drugi grozi

Podczas, gdy p. Benesz politykuje wobec Polski — drugi głośny polityk czeski, wódz endecyi czeskiej, Kramarz, grozi... Obaj czynią to w znacznym stopniu, ażeby **zwrócić uwagę zagranicy**: Benesz, ażeby pokazać, że Czesi są żywiołem, który stara się łagodzić, gładzić wszystkie kanty polityczne w obrębie swej dosięgalności; p. Kramarz dmie w trąby bojowe, ażeby dowieść przed światem, że cierpliwość czeska jest na wyczerpaniu.

Wszystko to zaś inscenizowane zostało nagle — przed wyjazdem Naczelnika państwa polskiego do Paryża.

Czesi obawiają się, że najbliższy nastrój paryski może ewentualnie wpłynąć na pewne przyćmione ich światełka na horyzoncie paryskim.

A mają dotąd do zawdzięczenia najwięcej — Francyi: w sporze cieszyńskim francuscy Manneville dla nich wyciągali kasztany. Dobra reputacya Czechów w Paryżu płynęła zaś głównie stąd, że uważani byli za wychowanków Rosyi, a że takiej Rosyi, jakiej Francya oficyalna chciała, na razie nie było, więc na Czechów spływała część francuskiego rozczulenia — oraz rachub praktycznych, że „odrodzona" wielka Rosya z satysfakcyą odnajdzie w centrum Europy wypielęgnowaną — podczas jej nieobecności przy regulowaniu stosunków europejskich — czeską latorośl; że prąd rosyjski, łącząc się z czeskim wciągnie z konieczności w sferę swojego wpływu Polskę, że utworzy się blok słowiański, który Francya spożytkuje dla szachowania Niemiec.

Przypuszczamy, że takie były rachuby francuskie i że takie plany kreślili pp. Benesz i Kramarz — owym razem zgodnie — w Paryżu.

Tymczasem nawet Francuzi nabrali sceptycyzmu względem oczekiwanej przez nich, jak Mesyasz Rosyi.

I oto p. Kramarz lęka się, że Polacy gotowi do wieść Francuzom, że Rosya i za 50 lat nie potrafi się odbudować, że Francya zatem nie powinna utrudniać powstania silnej Polski. Tymczasem taka polityka, któraby dogadzała Polsce, przyspieszyłaby — ostrzega Kramarz — groźne rosyjsko-niemieckiego zbliżenia. Tu niby nie pomogła „mała ententa", a i wielka ententa takiej chmury nie przewietrzyłaby tak łatwo...

Pan Kramarz — nie mamy dotąd dokładnych jego słów, jeno krótkie streszczenie telegraficzne, zwraca swój wzrok ku czeskim „legionarzom", przewiduje, że czeka ich jeszcze jedna walka (czyżby z Polską?).

P. Kramarz ubolewa, że „legionarze" nie zdołali uwolnić Rosyi od bolszewizmu; ponieważ Czesi nie uczynili tego — gotowa zatryumfować polityka polska.

Czyżby p. Kramarz obawiał się, że może zostać poruszoną i uledz jakiejś korekturze granica w Cieszyńskiem? Czy lęka się tylko, że Czesi bez oparcia o „odrodzoną" matuszkę-Rosyę wogóle słabo siedzą na siodle?

Ale dość zabawne jest jego apelowanie do legionarzy, umotywowane tem, że nie wypełnili swej misyi obalenia rządu sowieckiego. Według opinii bowiem, utartej o ich sybirskich czynach — mieli właśnie ci legionarze wkońcu bardzo dwuznacznie się zachować i nawet... przehandlować Kołczaka, ażeby prędzej wrócić do kraju i uratować swoją zdobycz... W każdym razie nie z „aureolą" niezłomnych bojowników wrócili legionarze, którymi teraz tak szafuje p. Kramarz.

Ministerstwu oświaty do wiadomości

Na każdym polu brak u nas ludzi fachowych. Narzeka się stale na tych co „domowem" wykształceniem rozporządzając, zajmują stanowiska na których znajomość fachowa jest nieodzownie potrzebna, a której to wiedzy szybko zdobyć nie można.

Równocześnie jednak utrudnia się egzystencyę ludziom z wymaganem słusznie przygotowaniem, o ile ci ludzie nie należą do pewnej dobrze widzianej kategoryi, lub nie mają, albo używać nie chcą skutecznego „poparcia". Z powodu nieograniczonego panowania systemu protekcyjnego w byłej Galicyi, nie trudno zbadać jak niewysoko pod względem moralnym stoją tutaj pewne dykateryе pracowników państwowych. — Wiemy n. p. jakie bagno przedstawiało szkolnictwo. Wierzyliśmy, że skoro opadną kajdany niewoli, zajdzie w tych sprawach właśnie gruntowna zmiana. **Tymczasem wrzód ów nie pękł wcale. — Chcesz otrzymać posadę — wnosisz podanie należycie umotywowane i czekasz. Mówisz sobie z otuchą: Wreszcie skończyły się czasy czapkowania, proszenia, wystawania w przedpokojach. Polska potrzebuje umiejętnych pracowników, tyle pól leży odłogiem.** — Masz ukończone studya, nie potrzebujesz „poparcia". Tak sobie naiwnie myślą ci, co w okresy chodzić się nie nauczyli. Itd chlo jednak ginie dobra wiara „niepoprawnych marzycieli". — **Dowiaduję się, że posada by była, ale trzeba „poparcia". A taki nawet jest duże zapotrzebowanie, ale to tak już u nas, bez protekcyi ani ruszysz z miejsca.** — Jak ciężko słuchać opowiadań różnych ludzi, którzy o posadę się „starali". Jakich dróg używali, kto się za nimi nie wstawiał! — Smutek i obrzydzenie ogarniać musi każdego, kogo już do szczętu nie zdemoralizowała straszna wojna. Ten duch protekcyjny panował i panuje w R. S. K., a podobno także w Ministeryum, tylko w mniejszym stopniu.

W R. S. K. owszem tego klasyfikuje się ludzi według ich politycznych przekonań, gnębiąc nieprawomyślnych. Do tych ostatnich należą członkowie partyj lewicowych i ci, którzy mają odwagę zwalczać zło i krytykować to, co się dzieje, a co dla rozwoju oświaty i szkolnictwa jest absolutnie szkodliwe. Takiemu śmiałkowi nie przebacza się do grobowej deski. — Oto kilka przykładów. — Jest w jednem z naszych miasteczek mieszane gimnazyum. Z początkiem bieżącego roku szkolnego potrzeba było kilku sił nauczycielskich. Podanie wniosła nauczycielka mająca obok ukończonych z odznaczeniem studyów dla szkół wydziałowych gimnazyalną maturę i absolutoryum ukończonego wydziału filozoficznego. Jest nauczycielką zamiętną, pracuje w szkolnictwie ludowem lat 11. Ze względu na stan zdrowia, jak też lepsze materyalne uposażenie, co w obecnych ciężkich czasach nie jest bagatelą, chciała przenieść się do szkoły średniej. Mimo że inspektor krajowy niesłusznie uprzedzony, prawie odmówił, podanie zostało wniesione. **Po kilku tygodniach nadeszła odpowiedź charakterystyczna dla sławnej R. S. K.: „prośby o posadę nie uwzględnia się". Taksamo załatwiono podanie drugiej kobiety, właśnie świeżo ukończonej słuchaczki uniwersytetu.** Podobno dla konsekwencyi odmówiono młodszej. By upozorować bezstronnością krzywdę wyrządzoną w pierwszym wypadku, dołożono drugą. Ciężka jest dzisiaj dola urzędnika. Opowiada się niesłychane historye, na temat, jak to rząd Witosa dąży do zniszczenia inteligencyi, równocześnie zaś ze względów ciasnych i małostkowych utrudniają inteligenci inteligentom istnienie jakie takie. — **Obydwie kobiety powinny były dostać posady, bo miejsca były, a ze względów pedagogicznych w szkołach średnich mieszanych czysto męskie grona ciernie być nie powinny.** Pensya żony czy córki oddana do wspólnego gospodarstwa przyniesćby mogła ulgę w trudnem położeniu każdej rodziny urzędniczej. Ale cóż to obchodzi pp. inspektorów, czy radców. Owa mężatka to socyalistka i do tego jeszcze zajmuje się specyalnie pedagogiką, nie mogła więc tolerować różnych rzeczy i miała odwagę poglądy swoje wypowiedzieć. Za to zemścić się trzeba, bo nienawiść i zemsta to uczucia czysto chrześciańskie. A tej drugiej młodszej kobiecie, trzeba zaraz u progu życia zatruć wiarę w bezinteresowność przełożonych i wartość etyczną różnych czynników. Rodzicom jej zaś, którzy na pomoc liczyli, trzeba rzucić kłody pod nogi w imię zasady najczystszej miłości bliźniego.

Lepiej powiodło się trzeciemu kandydatowi, któremu inspektor krajowy oświadczył „że miejsca nie ma". Otóż ten udał się do jednego z posłów ludowych i dziwna rzecz — miejsce się znalazło — nominacya przyszła. Mamy nadzieję, że żywot R. S. K. już długi nie będzie, a ministeryum przy sposobności krzywdy wyrządzone naprawi. — **Co jednak myśleć o urzędnikach, którzy tak sprawiedliwie i bezstronnie sprawy załatwiają? Wszak to oni w pierwszym rzędzie obniżają autorytet państwa, zaszczepiając nieufność do jego organów i demoralizują podwładnych, z których słabsi charakterem, widząc, że właściwie nie wiadomo co się komu należy, a „poparciem" wszystko osiągnąć można, o to ostatnie ze szkodą dla swego etycznego poziomu, w pierwszym rzędzie starać się będą.** — Czy nad tem zastanowili się bodaj raz jeden różni pp. radcy i czy mają odwagę wziąć za tak poważne następstwa całą odpowiedzialność? — Zdaje się, że sumienia ich nie są zdolne w tym kierunku do skrupułów, zamilkły dawno, zabite sofisteryą biurokraty. Lecz czy tacy ludzie nie przynoszą niepowetowanych szkód państwu?

X.

Wiadomości polityczne

Dlaczego p. Paderewski podał się do dymisyi?

Warszawski „Kuryer Polski" donosi pod datą 4 b. m.: Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisyi morskiej miało przebieg niezwykle ożywiony. Na porządku dziennym była sprawa gdańska, przyczem komisya stwierdziła z aktów z największem zdumieniem, że p. Paderewski, który sprawy tej bronił w Radzie ambasadorów, podpisał 17 listopada z. r. konwencyę gdańsko-polską wbrew wyraźnej instrukcyi rządu polskiego bez żadnego zastrzeżenia co do mandatu wojskowego dla Polski. Jak wiadomo, Rada ambasadorów w ostatniej chwili przekazała tę kwestyę Lidze narodów. P. Paderewski mimo to podpisał konwencyę ze wszelkimi jej niekorzystnymi dla Polski przepisami (Rada portowa i t. p.) niezrównoważonymi mandatem wojskowym.

W kołach sejmowych temu przypisują dymisyę p. Paderewskiego ze stanowiska członka delegacyi pokojowej, a także wyjazd jego do Ameryki w przeddzień sesyi Rady Ligi narodów, która rozpatrywać ma między innemi sprawę gdańską.

Epizod ten wywołał wśród posłów sejmowych żywe poruszenie.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Bezpieczeństwo przesyłek powierzonych poczcie

Upłynął więcej jak miesiąc od czasu, kiedy ministerstwo poczt (p. Pajor!) dumnie a szumnie ogłosiło za pomocą wszystkich dzienników, że wydało w kwietniu 1920 tak znakomite zarządzenia, iż obrabowywanie listów z pieniędzy prawie zupełnie ustało. Jeżeli zaś jeszcze nie jest dobrze, to winni wszyscy inni, tylko nie poczta. Lecz z 1 stycznia 1921 miało wyjść zarządzenie, które wprowadzi dolsze ulepszenia tej skandalicznej sprawy.

Wiemy już oddawna, co nam przynoszą obiecanki rządu. Przypominamy, że w styczniu i lutym rku ubiegłego rozlegały się z tej strony oświadczenia, że z uwagi na doświadczenia, poczynione już co do braku żywności i sposobów zaopatrywania w nią Polski, pozawiera się na czas umowy z Argentyną i Ameryką północną, tak, że w roku 1920/21 bez względu na wynik zbiorów głodu nie będzie. Interesowani, a wiemy, kto nim jest, nie dopuścili jednak do tych umów i dlatego cierpimy teraz głód. Krótką mają pamięć obowiązani do pilnowania bezpieczeństwa ludności i państwa. Teraz bowiem, kiedy głód wybuchł w całej pełni, kiedy brak wszelkich artykułów żywności w obrocie przepisanym i poręczonym przez rząd wstrząsa podstawami państwa, nikt z powołanych nie upomniał się u owych obiecujących, dlaczego nie dotrzymali słowa.

W społeczeństwach trzeźwych, czujnych i wrażliwych na takie postępowanie, objaw taki zmiótłby z widowni nietylko rząd — lecz i ludzi, którzy w ten sposób piaskiem zasypują oczy milionów najbiedniejszych, a przedewszystkiem narażają państwo na stan, w jakim się z winy tych ludzi znajduje. Nazwisk nie wymieniamy, powita je przypomnienie.

Zapytać się godzi, dlaczego nie upomniano się o tę odpowiedzialność? Dotąd jest ona u nas nieznaną i dlatego tak hulają po ozdrowieńcu, jakim jesteśmy, indywidua, które go przyprawią o recydywę. I jak zbrodnie w przeważnej części ustaw karnych nie podlegają przedawnieniu, tak zdaniem naszem i ten postępek wywołał takie następstwa, że i dziś nietylko jeszcze, lecz może właśnie czas pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy mieli czoło w ten zdrożny sposób łudzić i uśpić pęd samozachowawczy milionów, gdyż zawód ten wydał owoce cięższe w następstwa, jak można było przewidzieć.

Gdzie Rzym, gdzie Krym zawołają zarabiający miliardy na wygładzaniu ludności, lub przyczyniający się do ograbiania jej z dolarów i tym systemie sypania programami, co to ma z pocztą do czynienia.

Otóż moi szanowni wygładzacze z obu obozów, gdyż taksamo, jak wy, nie dotrzymujecie słowa, tak czynią to i owi.

Wybraliśmy nawet z rozmysłem ten przykład, albowiem dowodzi, że nietylko nie dostarcza się chleba powszedniego, lecz nawet odejmuje możność zyskania środków z obczyzny na nabycie tegoż.

Obiecanki weszły już u nas w system, a w systemie tym na pierwsze miejsce wybija się ministerstwo poczt. Ileż to ono samo i przez swoich wysłanników rozmaitego i teraz zaznaczamy zawsze mało poważnych i zasługujących na konieczny szacunek wysłanników i pism swoich zapewniało choćby nas dziennikarzy i wszystkie sfery, że pisma przestaną ginąć, że przewody telegraficzne i telefoniczne nie będą dziesiątki dni przerywane, że telegramy będą dochodzić na czas, że pocztowa kasa oszczędności nie po miesiącach dopiero będzie uwiadamiała o wpłatach i wypłatach, za jej niedołężnem pośrednictwem poczynionych, że listy ekspresowe będą doręczane nie ze zwykłemi lub później, że taksamo będzie z listami, i że one nie będą przepadać masami, że przekazy pocztowe wcześniej będą wypłacane, jak po miesiącu. A co nas najwięcej obchodzi, że będziemy mieli stosunki pocztowe ze światem, to znaczy, że rozszerzy się je przez wprowadzenie czegoś więcej, jak obrotu listowego, że ustanie niesłychane w świecie skrępowanie i bezprzykładne opóźnienie przez cenzurę. I tyle innych rzeczy, które wyliczyć tu pwrost niełatwo, nieznającemu gałęzi służby pocztowej i jej zadań.

Przypomniał ktoś śmiale niespełnianie obiecanek, to wnet była odpowiedź, że już zrobiono, już jest, już będzie dobrze, lub wymówki dziecinne, które mogły uspokoić rzeczywiście tylko tak lekkomyślne, tak łatwowierne, lub tak w pieluchach się znajdujące, bezwładne wobec nieudolności, o ile nie złej woli, społeczeństwo nasze.

Widząc i miarkując z chytrością niepomierną, że nikt się nie otrząsa z tej martwoty i braku przytomności umysłu w sprawach umożliwiających wszelkie stosunki ze światem tak wewnętrznym, jak zewnętrznym, poczta rozzuchwalała się i nabierała ona, względnie jej kierownicy, pochodzący ze smutnej pamięci poczty galicyjskiej i rosyjskiej odwagi, jaką odznaczają się zarabiający na krzywdzeniu lub tamowaniu porządku prawnego i społecznego.

Dowodem tego jest ów komunikat na wstępie poznany. W tem zatem leży łączność z jednej strony między obiecankami zapobieżenia głodowi, a z drugiej ograbianiu listów z pieniędzy, czeków itd.

Nie dotrzymano pierwszej i drugiej. Spełnienie drugiej byłoby przynajmniej umożliwiło milionom, wyzutych ze środków do życia, aby kiedy nie mogą tak dobrze, jak nic, dostać na kartki żywnościowe, mogli przynajmniej u lichwiarzy, których ilość dzięki ochronie i obronie wielkiego kapitału nieuczciwego wzrasta, otrzymać to, co do życia niezbędne.

I utrzymuje poczta z całą, a liczącą wprost na głupotę ludzką, a przedewszystkiem na nieznajomość urządzeń pocztowych śmiałością, że od kwietnia 1920 wszystkie niemal dolary dochodzą tych, dla kogo przeznaczone, a jeżeli nie, to ona nie winna.

I nikt dotąd oprócz nas w ciągu ubiegłego roku nie zaprzeczał tym wymówkom przed ich pojawieniem się, a odbierającym kęs chleba tem okrutniej najbiedniejszym, że o ile on z winy powołanych czynników drożeje bezprzykładnie, o tyle drożeje i dolar, za który go kupić nie można.

Lecz i ten nie dochodzi również.

Zaznaczyć należy duchowe pokrewieństwo czynników, które znowu dzięki zadziwiającej nieznajomości stosunków służby pocztowej i własnego podwórka, czyto ministeryalnego, czy dyrekcyjnego, ludzi, brakowi wszelkiej inicyatywy — oprócz wystawy marek dla pochlebiania się pani Paderewskiej — znajomości obowiązków i zadania, poczucia odpowiedzialności, niezdolności zapoznania się z rzeczywistością, lecz z całą przewrotnością utrzymują, że jest bardzo dobrze, a będzie jeszcze lepiej.

Zarazki te, hodowane lata całe w środowisku, z którego wyszli obecni ich kultywatorzy, rozmnożyły się w sposób ogłupiający. Innym zarazkom kładzie kres zamknięcie granic, tym dopomaga ono, gdyż ludności, odciętej od świata zdaje się, że może i w innych pocztach jest taksamo.

Są więc różne drogi umożenia lub gubienia zarazków.

Jak tutaj widzimy, sprzyja duchowym czy moralnym zarazkom właśnie zamknięcie granic.

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa kaflarzy w Krakowie. Dnia 4 lutego odbyła się konferencya reprezentantów Związku robotników budowlanych z przedstawicielami Cechu majstrów kaflarskich w sprawie podwyżki płac robotników kaflarskich. Po dyskusyi uchwalono **45-procentową** podwyżkę płac, biorąc za podstawę cennik, objęty umową z dnia 1. grudnia 1920. Podwyżka **obowiązuje z dniem 6 lutego.**

Szkoła partyjna

Poniedziałek 7 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. I.
Środa 9 lutego Dr A. Müller: O ciach.
Piątek 11 lutego red. E. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.

Z sali sądowej

Kraków, 5 lutego.

Proces o bolszewizm

Przed sądem przysięgłych w Krakowie stawał w piątek 4 lutego tow. **Stefan Jakubowski**, górnik z Libiąża Małego (powiat Chrzanów), przewodniczący tamtejszej Rady robotniczej, oskarżony o zdradę stanu.

Rozprawie przewodniczył dr Jendl, wotował sędziowie Federowicz i Konopacki, oskarżał prokurator Gniewosz. **Bronił adw. tow. dr Rosenzweig.**

Akt oskarżenia zarzuca tow. Jakubowskiemu, że wzniecał strejki na kopalni, że prowadził agitacyę komunistyczną w okręgu chrzanowskim, że w dniu 1 maja przemówienie swoje zakończył okrzykiem: „Niech żyje rewolucya socyalna!", że wzywał robotników do „zdobywania słoniny" przez rewolucyę, że rozrzucał odezwy komunistyczne „Chłopi i robotnicy do rewolucyi się szykujcie, żydzi uciekajcie, a panowie na śmierć się gotujcie", że wzywał, nakłaniał i pobudzał robotników do obalenia obecnego rządu i do zaprzestania wojny, że zbierał składki na fundusz rewolucyjny, że zamawiał u przemytników broń dla rewolucyi, że mówił do górników, że on jako były rewolucyonista poprowadzi ich do zbliżającej się rewolucyi itd.

W toku rozprawy świadkowie zmieniali swoje zeznania, złożone w śledztwie, tylko świadek Sulik, **tajny ajent wojskowy**, karany czternaście razy, doprowadzony do rozprawy wprost z więzienia, w którem odbywa karę trzechmies ęcznego więzienia — obstawał przy swych obciążających zeznaniach.

Obrona i sędziowie przysięgli pytaniami krzyżowemi wykazali Sulikowi, że zeznaje fałszywie pod przysięgą.

Wprowadzeni przez obronę świadkowie odwodowi stwierdzili jednomyślnie, że oskarżony wpływał na robotników, aby nie dopuścić do strejków, że zachowanie jego było pod każdym względem bez zarzutu. Oskarżony w sprawie Gdańska, a następnie w sprawie Śląska Cieszyńskiego urządzał zgromadzenia i przygotowywał górników do walki z Czechami, mówiąc: „musimy rzucić łopaty i kilofy, a chwycić za broń przeciw Czechom, w obronie Śląska i naszej ojczyzny".

Górnicy i ich żony w słowach prostych i szczerych kreślili patryotyzm i ofiarność tow. Jakubowskiego dla sprawy robotniczej.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, trybunał postawił przysięgłym **jedyne** pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy tow. dra Rosenzweiga, oraz rzeczowem resume przewodniczącego, udali się przysięgli na naradę.

Narada trwała krótko — poczem ogłoszono oskarżonemu werdykt, mocą którego przysięgli na zadane im pytanie w kierunku zdrady głównej odpowiedzieli **12 głosami „nie"**.

Nadto uchwalili przysięgli życzenie, skierowane do **Prokuratoryi Państwa, aby przeciw świadkowi Józefowi Sulikowi wdrożono dochodzenia o fałszywe zeznania, złożone na rozprawie.**

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok **uwalniający tow. Stefana Jakubowskiego od winy i kary.**

O godzinie 3 po południu opuścił tow. Jakubowski **po 8-miesięcznym pobycie w areszcie śledczym** tutejsze więzienie.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 6 lutego.

O budżet miejski

W magistracie krakowskim panuje błogi spokój. Od kilkunastu tygodni prezydent miasta nie zwołuje żadnych posiedzeń sekcyjnych względnie komisyjnych. Mamy już luty, a dotąd magistrat nie przedłożył sekcyi budżetowej projektu budżetu na r. 1921, który zapewne pojawi się na Radzie miejskiej dopiero w drugiej połowie okresu budżetowego. Wogóle do najbardziej zaniedbanych dziedzin gospodarki gminnej należy najważniejsza jej gałąź budżetowa względnie skarbowa. W prezydyum miasta niema dla niej osobnego referenta i gmina jest zdana na łaskę zaliczek rządowych. Trzeba przedewszystkiem pomyśleć o załatwieniu deficytu miejskiego przez obmyślenie nowych źródeł dochodu. Należałoby wreszcie przyspieszyć uzupełnienie prezydyum miasta i zająć się uzdrowieniem finansów miasta.

Objaśnienie ustawy o ochronie lokatorów

Z powodu ogólnego zainteresowania, jakie w szerokich kołach ludności wywołała nowa ustawa o ochronie lokatorów, pojawiło się kilka broszur, które zawierają albo tylko przedruk ustawy albo też krótkie jej streszczenie, nie zaspokajające ciekawości lokatora, który chce wiedzieć, jak wysoka jest podwyżka komornego. Dopiero broszura wydana nakładem Związku sędziów, a opracowana przez sędziego apelacyjnego dra Windakiewicza odpowiada wymaganym warunkom, gdyż omawia stan dotychczasowego ustawodawstwa o ochronie lokatorów, historyę powstania nowej ustawy, charakterystykę jej, politykę mieszkaniową oraz zawiera dosłowny tekst ustawy, wreszcie przykład rozliczenia podwyżki komornego dla Krakowa z objaśnieniem. Autor przyjmuje 58-procentową podwyżkę starego komornego z r. 1914 na pokrycie wzrostu opłat dodatkowych. (Podpisany przyjął w artykule, zamieszczonym w „Naprzodzie“, 50% i obstaje dalej przy tem, gdyż obecnie większość stróżów w Krakowie nie pobiera żadnego wynagrodzenia pieniężnego).

Broszura kosztuje 43·20 Mk. Nabyć ją można w księgarni Geberthnera w Krakowie (Rynek).

Dr A. M.

Rozdział węgla na miesiąc marzec. W magistracie krakowskim odbyła się wczoraj miesięczne posiedzenie małopolskiej, rozdzielczej komisyi węglowej przy zwykłym składzie członków. Na miesiąc marzec przydzielono dla Krakowa i Lwowa po 5000 ton węgla na opał domowy. (Przydział na luty wynosił 6000 ton). Przydział dla instytucyi również zmniejszono; Kraków ma otrzymać 1690 ton, Lwów 1240 ton, zaś przydział węgla dla elektrowni i gazowni zniżono o 50—100 ton.

Cukier biały dla dzieci. Od czwartku dnia 10 lutego będą wydawały sklepy rejonowe cukier biały dla dzieci do lat 6 na ostemplowane kupony górne Nr. 139 i 140 legitymacyi zbiorowych za okazaniem dowodu urodzenia dziecka po 300 gr. na osobę w cenie 72 Mk za 1 kg, tj. 21·60 Mk za 300 gr. Celem ostemplowania kuponów legitymacyi, interesowani winni zgłosić się we właściwych biurach okręgowych i przedłożyć metrykę urodzin dziecka, lub wyciąg metrykalny, oraz potwierdzenie właściciela realności, że dotyczące dziecko jest na utrzymaniu rodziców lub opiekunów w Krakowie. Powyższe racye cukru będą wydawane dla osób zamieszkałych: a) w okręgu biura chleb. I-III, X i XI (Dz. I-IV, X-XIII) w sklepie Jawornickiego, b) w okr. biura chleb. VI i VII (Dz. VII i VIII) w sklepie Fromowicza, ul. Krakowska 28, c) w okr. biura chleb. VIII, IX i XV (Dz. IX, XI i XXII) w sklepie Sikorskiego, Podgórze, Rynek gł., d) w okr. biura chleb. IV, V, XII-XIV (Dz. V, VI, XIV-XX) w sklepie Szarskiego.

Podziękowanie chóru „Mladost“. Wczoraj otrzymało prezydyum miasta od chóru jugo-słowiańskiego „Mladost“ gorące podziękowanie za serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie od prezydyum miasta i obywatelstwa krakowskiego.

Zarząd Związku stow. robotniczych w Krakowie urządza zabawę popielcową we wtorek 8 lutego w sali Związku, Dunajewskiego 5. Początek o 8 wieczór. Muzyka wojskowa. Zarząd zaprasza wszystkich Towarzyszy i Towarzyszki partyjne, gdyż wstęp tylko za legitymacyami partyjnemi i zawodowemi.

Z krak. oddziału Tow. literackiego im. Ad. Mickiewicza. We wtorek 8 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Coll. novum, w sali nr 43, odczyt publiczny prof. dra Franciszka Bielaka pt. „Mieczysław Romanowski na tle epoki przedpowstaniowej“.

Odczyt w Muzeum przemysłowem ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego o pasach polskich odbędzie się w Muzeum przemysłowem w poniedziałek 7 bm. Zapowiedziany na ten dzień odczyt p. Borawskiego o sarkofagach na Wawelu odłożony do marca.

Zebranie członków Towarzystwa etycznego odbędzie się 9 lutego o godzinie 6 wiecz. w sali Nr. 43 Collegium Novum.

Z teatru Bagatela. Dziś w niedzielę o 4 pop. i o 7 i pół wieczór po raz 11 i 12 „Dwójka hultajska“, świetna, iskrząca się lekkim humorem i dowcipnemi sytuacyami farsa francuska Naceya i Armonda z pp. Orwid-Bruczową, Janem Nowackim i Fritschem w rolach głównych. Jutro w poniedziałek z powodu rozlicznych zgłoszeń jeszcze raz „Mandaryn Wu“ z Kamińskim w roli tytułowej. Początek przedstawienia wyjątkowo o 7-ej ze względu na raut.

Tłusty poniedziałek w Bagateli. Zapowiedziany na poniedziałek 7 bm. raut-bal zapowiada się świetnie. Loże wszystkie wysprzedane, więc należy spieszyć z zakupnem biletów, ponieważ ilość osób ograniczona do 400. Nadzwyczajną atrakcyą nocy będą produkcye kabaretowe w tańcach, śpiewie i słowie z bardzo urozmaiconym programem. Współudział przyrzekły pierwszorzędne siły Bagateli, a oprócz tego gościnnie wystąpią artyści innych teatrów. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Na sali pojawi się wiele uroczych masek w pięknych kostyumach. Bufet urządzony z wielką starannością przez komitet. Początek o g. 11 w nocy. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w niedzielę i poniedziałek przez cały dzień od godz. 12-ej w południe w westybulu teatru.

Zaczadzenie. W hotelu drezdeńskim uległ zaczadzeniu Stanisław Goryl. Wezwany lekarz pogotowia przywrócił Goryla do przytomności i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

Czyn godny naśladowania. Na członków pogotowia ratunkowego zapisał się cały personal firmy Drobner. Sama firma złożyła 1000 mk zapisując się, jako członek założyciel.

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj na ulicy Sławkowskiej p. W. H. wpadł pod nadjeżdżający wóz tramwajowy i doznał silnych kontuzyi na całem ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło p. H. pierwszej pomocy i oddało go opiece domowej.

Dwa nagłe zgony. Wczoraj wzywano pogotowie ratunkowe do dwóch wypadków nagłych śmierci. Pierwszy miał miejsce przy ul. Kopernika, gdzie na rogu plant zmarła nagle Marya Ząbek. Drugi wypadek nagłej śmierci zaszedł w mieszkaniu przy ul. Kopernika l. 36. Tam zmarła nagle p. A. F. Ciała obydwóch kobiet przewiozła trupiarka do zakładu medycyny sądowej.

Aresztowany na podstawie listu gończego. Na zlecenie sądu powiatowego w Grybowie, aresztowano w Krakowie Maksa Künstlingera przeciwko któremu wdrożono w sądzie grybowskim dochodzenia o zbrodnię lichwy żywnościowej.

Konfiskata kradzionych pończoch i nici. Skonfiskowano Józefowi Górkiewiczowi i Janowi Wiśniewskiemu 200 par pończoch damskich, oraz kilka pudełek nici czarnych i białych firmy „Merkur“, skradzione na szkodę nieznanych osób. Rzeczy te są do odebrania w biurze bezpieczeństwa przy ul. Kanoniczej.

Walka kieszonkowca z policyantem. Aresztowano 14 letniego Ignacego Glassmana, w chwili, gdy pewnej kobiecie na placu nowym usiłował wyciągnąć z koszyka pieniądze. Podczas aresztowania Glassman rzucił się na posterunkowego i chciał go przebić nożem. Glassmana ubezwładniono i odprowadzono „pod Telegraf“.

Niedźwiadź z kamyczkami. Aresztowano w Krakowie 54 letniego Pawła Niedźwiedzia, który usiłował w pewnym sklepie sprzedać 29 paczek kamyczków do zapalniczek za bardzo niską cenę. Okazało się, że kamyczki pochodzą z kradzieży na szkodę kupca Lipschützа, dokonanej na dworcu kolejowym. Lipschützowi skradziono wtedy 8 kg tych kamyczków, wartości 60 000 mk.

Upadek z wozu. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na Dębniki do Jana Nyka, żołnierza, który spadł z wozu i doznał silnych obrażeń na całem ciele, oraz złamania nogi. Nyka przewiozła karetka pogotowia do szpitala wojskowego.

Tajemnicze postrzelenie. Na dworcu towarowym w Krakowie została postrzelona Anna Zięba, robotnica kolejowa. Skąd padł strzał niewiadomo. Stwierdzono, że kula była karabinowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło Ziębównę do szpitala.

Kradzież kalafonii. W szynku Rippnera przy ul. Starowiślnej w Krakowie, przytrzymano Krzysztofa Kruczka l. 23 i odebrano mu worek, zawierający 50 kg kalafonii. Kalafonia ta pochodzi z kradzieży na szkodę spedytora Urbacha, któremu podczas transportu towaru z dworca kolejowego zrabowano dwie beczki kalafonii wartości 24.000 mk.

Z POLSKI

Dlaczego pracownicy kolejowi nafty nie otrzymali? Ogólne rozżalenia i utyskiwania pracowników kolejowych na brak nafty spowodował Związek konsumów kolejowych do następujących wyjaśnień: W miesiącu grudniu ub. r. przydzielono przez Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, pracownikom kolejowym 40.000 kg nafty, który to przydział został przez wymienioną władzę do rafineryi Stawiarski & Comp. w Krośnie do wykonania skierowany. Dotyczące pozwolenie przewozowe Związek Okręgowy Stow. spoż. pracown. P. K. P. przesłał wymienionej rafineryi, upominając się równocześnie o zapodanie kwoty, jaka ma być złożona na poczet dostawy nafty. Firma Stawiarski odmówiła dostawy nafty wprost z rafineryi, tłómacząc, że posiada własny skład w Krakowie pod firmą Józef Jakobsohn, ul. Wrzesińska 3, gdzie rzekomo naftę można odebrać. Związek nasz jednakowoż oparł się uzależnieniu nas przez firmę Stawiarski od p. Jakobsohnów, choćby tylko z powodu tego, że cena nafty przez to byłaby o 2 do 3 Mk na 1 kg wyższa, gdyż firma Jakobson dostarcza nafty w beczkach, zaliczając koszta przewozu koleją, furmankami i prowizyę dla siebie. Po dłuższych naleganiach ze strony Związku, już nie o dostarczenie nafty, ale o zwrot listów przewozowych, które chcieliśmy w innej rafineryi zrealizować, firma Stawiarski odmówiła stanowczo w dość nawet ostrym tonie zwrotu listów przewozowych, tłómacząc, że listy przewozowe zostają użyte na przewóz nafty aprowizacyjnej dla Krakowa. Chcąc jednak wydać członkom naftę, Związek zwrócił się do firmy Jakobsohn o wydanie zaległej nafty, niestety tam oświadczono, że o nafcie dla pracowników kolejowych nic im nie jest wiadomem, a tembardziej, że od 16 grudnia ub. r. nafty podobno nie otrzymują. Należy tedy zapytać, gdzie i na mocy jakiego prawa zużyte listy przewozowe adresowano do naszego Związku? Widzimy z powyższego, że firma Stawiarski w Krośnie traktuje pracowników kolejowych po macoszemu, czego Związek nie zaniedba poruszyć i dochodzić jeszcze gdzie należy! Zaznacza się wkońcu, że przydział nafty z innych rafineryi, a to „Dąbrowa“ w Jedlczach i „Karpaty“ w Gliniku Maryampolskim pomimo trudności spowodowanych brakiem cystern, z czem walczą wszystkie rafinerye, nadchodzi bez zarzutu. Dzięki też wymienionym rafineryom nafta styczniowa już zaczyna nadchodzić i w miarę nadejścia transportu podział między Stowarzyszenia uskuteczni się.

Przychwycenie morderców. W listopadzie zeszłego roku w dniu pobytu Naczelnika państwa we Lwowie, dwaj złodzieje aresztowani, w drodze na placu św. Jura zastrzelili wywiadowcę policyi państwowej, z oddziału kolejowego, Wojciecha Stelmacha i mimo pościgu zbiegli. Policya zdołała ustalić nazwiska bandytów i uzyskać ich fotografie, które rozesłane wraz z listami gończymi, przyczyniły się do wykrycia zbrodniarzy. W ostatnich dniach ekspozytura policyi państwowej wraz z żandarmeryą wojskową w Tarnopolu ustaliła, że obaj poszukiwa-

i bandyci mieszkają w tem mieście przy ul. Wesołej pod l. 11. Natychmiast zarządzono obławę, lecz obaj wymknęli się z mieszkania i poszli uciekać. Jeden z bandytów osaczony, począł strzelać do policyantów, ci oddając strzały położyli go trupem na miejscu. Drugiego zdołano przytrzymać i przystawiono go do sądu we Lwowie. Stwierdzono, że zabity nazywa się Leon Maksymowicz, zaś aresztowany Stefan Kowalik.

Morderstwo i rabunek 1,015 000 mk. 22-letni Berysz Goldolum, współpracownik kantoru bankierskiego Dawida Goldberga w Warszawie w niedzielę ubiegłą około godz. 8 wiecz. zainkasował z Sztykgolda przy ul. Twardej 32 — 1,015.000 mk gotówką i więcej do kantoru nie wrócił. Właściciel kantoru zawiadomił o tem policyę, podejrzewając Goldbluma o przywłaszczenie. Dopiero przedwczoraj około południa kiedy czeladnik szewski zatrudniony przy ul. Chłodnej 17, Kleofas Rola, udał się do komórki piwnicznej, celem przyniesienia piasku, kopiąc łopatą, trafił na jakiś twardy przedmiot, przy dalszem zaś kopaniu znalazł nogę ludzką. Przerażony niezwykłem odkryciem, Rola zawiadomił natychmiast majstra swego i dozorcę domu, którzy poszli do piwnicy i stwierdzili, że w ziemi jest zakopany trup jakiegoś mężczyzny. Wkrótce na miejsce przybyły władze policyjne, które ustaliły, że zamordowany został wspomniany wyżej Berysz Goldman. Z obdukcyi zwłok przypuszczać należy, że morderca posiłkował się jakiemś ostrem narzędziem (prawdopodobnie bagnetem). Następnie zbrodniarz zrabował zabitemu teczkę, którą po opróżnieniu z gotówki, porzucił w sąsiedniej piwnicy, gdzie również znaleziono kapelusz ofiary mordu. Na podwórzu znaleziono ślady krwi, gdzie otrzymał pierwsze ciosy.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela po południu: „Betleem polskie", wiecz.: „Teatr cudowności" i „Sługa dwóch panów".
Poniedziałek: „Orlątko" Rostanda.
Wtorek: „Orlątko" Rostanda.
Środa: „Amazonka" Bataill'a.
Czwartek: „Orlątko" Rostanda.
Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Nina" Kampfa.

Teatr „Bagatela"

Niedziela popołudniu „Dwójka hultajska", wieczorem: „Dwójka hultajska".
o godz. 11 w nocy „Figliki maryonetek".
Poniedziałek: „Mandaryn Wu" (gościnny występ K. Kamińskiego) — o godz. 11 w nocy Raut (Tłusty Poniedziałek).
Wtorek: „Bogaty wujaszek".
Środa: „Bogaty wujaszek".

Teatr powszechny

Niedziela popoł.: „Przewodnik tatrzański", wieczór: „Lalka".

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł.: „Dziewczę z Holandyi", wieczorem: „Szalona hrabianka".
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek: „Dziewczę z Holandyi".
Środa: „Miłość cygańska".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.
Niedziela: J. Flach: „Karnawał krakowski niegdyś, a dziś".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A-B L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum Nar. Dr Fel. Kopera: „Michał Anioł" (obrazami świetlnymi).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Poniedziałek 7: Aleksander Borawski: Sarkofagi Katedry Krakowskiej.
Środa 9: Inż. Michał Affanasowicz: Łodzie podwodne.

Naczelnik państwa w Paryżu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Podczas wizyty Naczelnika państwa Piłsudskiego prezydent Millerand wręczył marszałkowi odznaki wielkiego krzyża legii honorowej. Poseł polski w Paryżu hr. Zamojski otrzymał order legii honorowej.

Żadna umowa nie została podpisana

(PAT). **Warszawa, 5 lutego.**

W oficyalnych kołach polskich w Paryżu informują, że Naczelnik państwa w rozmowie z Millerandem podnosił specyalną doniosłość dla Polski **sprawy Górnego Śląska.** Podkreślił również konieczność **pomocy ekonomicznej dla Polski,** a także ostatecznego rozwiązania **sprawy Wilna i Galicyi wschodniej.** W kołach urzędowych francuskich zapewniają, że mimo, iż **żadna umowa nie została podpisana,** to jednakże rozmowy paryskie będą decydujące dla stosunku francusko-polskiego. Pewien dyplomata francuski powiedział: Pragniemy mieć pewność, że możemy liczyć na Polskę i jej szefów. Bez tej pewności nie możemy zmienić polityki naszej względem Polski.

Millerand gościem Piłsudskiego

(PAT) **Paryż, 5 lutego.**

Marszałek Piłsudski wydał wczoraj obiad na cześć prezydenta Milleranda i jego małżonki. W obiedzie uczestniczyli: Petit, generalny sekretarz prezydyalny, Jan Millerand, komendant Fontanna, Bourgeois, Briand, Peret, Barthou, Doummer, Sapieha, generał Sosnkowski, poseł polski w Paryżu Zamoyski, prezydent komisyi odszkodowań Doubois, marszałkowie Joffre, Foch i Petain, dyrektor protokołu de Fuker, Panafieu, Berthelot, Juliusz Cambon, Noulens, Weygand, generał Archibaud, generał Henrys, hr. Przezdziecki, generał Pomiankowski, pułkownik Długoszewski, hrabina Piater, Władysław Mickiewicz. Rozmowa między Piłsudskim a prezydentem Millerandem w obecności Brianda trwała półtorej godziny.

Wład. Mickiewicz do Piłsudskiego

(PAT) **Paryż, 5 lutego.**

Naczelnik państwa udał się do biblioteki polskiej, gdzie Władysław Mickiewicz wygłosił na jego cześć powitalną mowę, wskrzeszając pamięć ojca swego i wręczył Piłsudskiemu egzemplarz memoryału legionów polskich, utworzonych w Turcyi przez Adama Mickiewicza. Odpowiedź Piłsudskiego była bardzo serdeczna. Po przemówieniach przedstawiono Piłsudskiemu obecnych.

Wyjazd ministra Steczkowskiego do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Wyjazd ministra Steczkowskiego do Rygi nastąpi w niedzielę 6 lutego. Minister wyjedzie drogą na Gdańsk. Pertraktacye ryskie ministra Steczkowskiego będą się odnosiły tylko do **rozdziału złota,** które należy się Polsce z zapasów rosyjskiego banku państwowego.

Warszawskie skandale bankowe przed Sejmem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu omawiano sprawę nadużyć banków warszawskich. Za podstawę dyskusyi służył wniosek nagły, domagający się bezwzględnego śledztwa i surowego ukarania winnych. W imieniu Narodowej Partyi Robotniczej nagłość wniosku uzasadniał poseł Zagórski. Mowa jego była pełna drastycznych wyrażeń, skierowanych przeciw bankierom. Przemówienie to znalazło żywe echo po obu stronach Izby. Lewica wskazywała wykrzyknikami **firmy bankierskie i nazwiska bankierów,** na prawicy natomiast widoczny był **niepokój.** Przemówienie ministra Steczkowskiego stwierdziło, że nadużycia banków znane już były w ministerstwie skarbu **na długo** przed rewelacyami dziennikarskiemi, że ministerstwo uczyniło wszystko, aby zoroumom walutowym położyć kres i winnych oddać sądom.

TELEGRAMY

z dnia 6 lutego

Atak bolszewicki na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę

Paryż. (PAT). Minister spraw zagranicznych Sapieha oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że nie sądzi, by Rosya zawarła z Polską pokój na to tylko, aby zaatakować Rumunię, gdyż **atak na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę.** Minister Sapieha odmówił dokładniejszych wyjaśnień co do ostatniej uwagi, ponieważ jego zdaniem, jest rzeczą Naczelnika państwa udzielać wyjaśnień w tej sprawie, powtórzył jednak jeszcze raz, że **atak na Rumunię byłby równoznaczny z atakiem na Polskę.** Następnie wyraził nadzieję, że **polsko-rosyjski pokój będzie rychło podpisany** i podkreślił gotowość Polski do pokoju. Polska musi w pierwszej linii pracować nad odbudową własną. Minister wojny generał Sosnkowski oświadczył przedstawicielom prasy paryskiej, że **Polska zdemobilizowała już połowę swoich wojsk.** Wojska te są wyszkolone przy cennej pomocy misyi francuskiej. Im bardziej będzie wiadomem, że Polska jest dobrze uzbrojoną, tem mniejszą będzie możliwość ofenzywy rosyjskiej na wiosnę. Minister zarzucił Niemcom, że popierają rosyjskie plany ofenzywne Stomy — oświadczył w końcu minister — przygotowani na wszelką ewentualność.

Powołanie rocznika 1901

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Według zasięgniętych wiadomości urlopowani żołnierze z rocznika 1901 zostaną powołani z powrotem do służby nie, jak projektowano początkowo, w marcu lecz **dopiero w czerwcu b. r.**

Przejęcie szkolnictwa w b. zaborze pruskim

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś nastąpiło przejęcie szkolnictwa byłej dzielnicy pruskiej pod zarząd ministerstwa wyznań i oświaty. W tym celu wyjechał do Poznania minister oświaty Rataj.

Akcyjny zakład odzieżowy w Krakowie

Warszawa. (PAT) „Monitor polski" ogłasza postanowienia ministerstwa przemysłu i handlu w przedmiocie zatwierdzenia statutu spółki akcyjnej pod firmą „odzież", akcyjnych zakładów odzieżowych w Krakowie.

Uznane święta w Polsce

Warszawa. (PAT). Rada ministrów opracowała projekt ustawy o dniach świątecznych, uznający za wolne od pracy następujące święta: Nowy Rok, Trzech Króli, 3 Maja, Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalane Poczęcie (8 grudnia), 1 dzień Bożego Narodzenia, II dzień Wielkiejnocy, II dzień Zielonych Świąt i Boże Ciało.

Wyjazd Paderewskiego do Ameryki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Paderewski wyjechał na statku „France" do Ameryki na 3-miesięczny urlop. Prasa endecka skarży się, iż dzienniki lewicowe nie przestały utrzymywać, że Paderewski otrzymał dymisyę skutkiem tego, że podpisał dnia 1 listopada konwencyę gdańsko-polską wbrew wyraźnej **instrukcyi rządu polskiego,** bez zastrzeżeń co do mandatu wojskowego dla Polski.

Minister aprowizacyi o paskarstwie mięsem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Minister aprowizacyi Grodziecki udzielił dziennikarzom wywiadu w sprawie, która wprawdzie dotyczy lokalnych stosunków warszawskich, jednakże ma też znaczenie ogólne. Rzeźnicy warszawscy, niezadowoleni z represyi stosowanych do nich z powodu podwyższania cen mięsa, urządzali cały szereg dni bezmięsnych. Minister Grodziecki oświadczył, że rząd zamierza zastosować w odpowiedzi na to konfiskatę lokali tych sprzedawców. Jednakże potrzeba na to ustawy sejmowej.

Ciągnienie „milionówek"

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś wyciągnięto następujące „milionówki": 0.451.205, 1.624.251, 1,908.251. Pierwsza wysłana została do Kasy skarbowej w Opocznie, druga znajduje się w Bytomiu, trzecią zakupił w ubiegłym roku w Banku Towarzystw współdzielczych niejaki pan Góralski.

Podwyższenie cen milionówek

Warszawa. (PAT) Urząd pożyczek państwowych zawiadamia, że cena obligacyi 4 procentowej pożyczki premiowej wraz z kuponami z dniem 19 lutego br. wynosić będzie 1020 marek.

Układy z Gdańskiem

Gdańsk. (PAT) Przybył tu podsekretarz stanu Pluciński, delegowany przez prezydyum Rady ministrów do zawarcia wszystkich układów, wynikających z konwencyi polsko-gdańskiej z dnia 15 listopada 1920 i odbycia przy współudziale generalnego komisarza p. Biesiadeckiego szeregu konferencyj z przedstawicielami rządu gdańskiego celem ustalenia programu rokowań.

Zapasy dla Polski

Gdańsk. (PAT) Dzisiaj przybył tutaj z Liwerpolu okręt „Angelica Marest" z ładunkiem 2.200 bel bawełny oraz 180 ton konserw mięsnych i jarzyn dla Polski.

Pomoc Ameryki dla Polski

Warszawa. (PAT) Sokolstwo polskie w Ameryce przesłało na ręce rady głównej opiekuńczej dary w sumie 5 milionów marek, zebranych przez Sokołów w Ameryce na pomoc dla kraju. Całą sumę przeznaczono na pomoc dla dzieci w kraju ze szczególnem uwzględnieniem kresów, dotkniętych wojną.

Zerwanie układów między Anglią a Rosyą

Nauen. (PAT. Radio) „Izwiestia" donoszą, że układy gospodarcze między Anglią a Rosyą zostały zerwane, ponieważ Anglia postawiła za warunek uznanie przez Rosyę jako wchodzących w sferę interesów angielskich następujących krajów: Indye, Mała Azya, Persya i Afganistan, oraz zaprzestania propagandy bolszewickiej w tych krajach.

Prasa niemiecka o groźbach okupacyi

Nauen. (PAT. Radio) Prasa niemiecka, omawiając mowę Brianda, podnosi jako jedyny nowy szczegół wiadomość, że groźby tyczące się rozbrojeń będą stosowane także w sprawie odszkodowań. Prasa berlińska podkreśla szczególnie fakt, że Francya z jednej strony życzy sobie, aby Niemcy były zdolne do największej produkcyi, a z drugiej strony uniemożliwia to. „Vorwärts" pisze, że zapowiedzi aliantów zajęcia krajów nadreńskich są równoznaczne z rozbojem na gładkiej drodze.

SEJM

(PAT) Warszawa. 5 lutego.
Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dyskusya nad wnioskiem nagłym posła Zagórskiego w sprawie

nadużyć banków warszawskich.

Po uzasadnieniu przez wnioskodawcę minister skarbu dr Steczkowski zaznaczył, że intencye, któremi kierowali się wnioskodawcy, są także intencyami ministerstwa skarbu (brawa). Przez komisyę, składającą się z fachowych ludzi, zarządzono ministeryum skarbu rewizyę w niektórych bankach warszawskich. Wyniki tej rewizyi znajdują się w protokołach, które dopiero przed kilku dniami zostały ministrowi przedłożone. Dzisiaj — mówi minister — mogę tylko stwierdzić fakt, i podzielić się z Izbą wiadomością, że co do jednego banku prywatnego zmuszony byłem przekazać sprawę **na drogę sądową** (brawa. Głosy: Natanson!).

Minister: Otóż ten bank prywatny usiłował wywieźć za granicę państwa kilkanaście pakietów papierów wartościowych. Jestto objektywne przekroczenie obowiązujących przepisów, jednakże ten dom bankowy na swoje usprawiedliwienie przytacza, że te papiery kupił w Warszawie na rachunek swego klienta mieszkającego za granicą. Wydanie wyroku o tej rzeczy i o karygodności czynu należy już do sądu. Inny z banków usiłował ofiarować znaczniejszą partyę marek jako wypłatę na Warszawę za granicą państwa, tj. **w Wiedniu.** Co do Banku kupiectwa polskiego, to istotnie stwierdzono **szereg przekroczeń** przeciwko ustawie o obrocie walutami i dewizami. Jednak dochodzenia sądowe nie zostały jeszcze ukończone i uzupełnienie ich jest w toku, zwłaszcza, że do zarzutu nimojalnego handlu walutami przyłączył się jeszcze w ostatnim czasie inny zarzut, że bank ten dopuszczał się **niedozwolonych spekulacyi przekazami amerykańskimi.** Muszę jednakże oświadczyć, że wyniki dotychczasowych dochodzeń zgoła nie uprawniają do twierdzenia, że wszystkie banki dopuszczają się nielegalnych transakcyi giełdowych. Ogół naszych banków przepisy co do tych transakcyi zachowuje i zarzutu paskarstwa na niego nie można rozciągnąć.

Nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie, a sprawę przekazano komisyi budżetowej.

Przystąpiono do

głosowania nad konstytucyą.

Artykuły od 106 do 131 przyjęto z kilku zgłoszonemi poprawkami.

Marszałek stwierdza, że przez ukończenie drugiego czytania konstytucyi dokonaną została dopiero część wielkiego dzieła. (Wrzawa na lewicy i zarzuty prowokacyi).

Przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, to jest do wniosku o reasumpcyę uchwały sejmowej

o instytucyi przymusowych ubezpieczeń

Wniosek został przyjęty.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 4, następne we **czwartek** z porządkiem dziennym: sprawa rejestracyi mienia zabranego przez okupantów, wybór dwóch członków do dyrekcyi pocztowej Kasy oszczędności i dyskusya nad exposé prezydenta ministrów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie w poniedziałek 7 lutego o godz. 7 wiecz. w sekretaryacie Rady robotniczej. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna. **Prezydyum.**

Do wiadomości Związków lokalnych, grup związkowych i Rad związków zawodowych okręgu Zachodniej Małopolski. Towarzysze! W niedzielę 27 lutego 1921 o godz. 10 rano w sali stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się konferencya Związków Zawodowych Zachodniej Małopolski z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) wybór prezydyum, 3) sprawozdanie: a) sekretaryatu, b) kasowe, c) komisyi rewizyjnej, 4) organizacya i agitacya, 5) fundusz miejscowy, 6) wybór komisyi okręgowej, 7) wnioski i interpelacye. Na konferencyę wysyłają grupy delegatów w następującym porządku: do 500 zorganizowanych członków — 1 delegat, wyżej 500—1000 — 2 delegatów, ponad 1000 — 3 delegatów. Ponieważ zwołanie konferencyi jest koniecznem, prosimy o obowiązkowe obesłanie tejże i zaopatrzenie delegatów w pełnomocnictwa. Koszta delegacyi pokrywają grupy. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. Za Okręgową Komisyę Związków zawodowych w Krakowie. Sekretarz: **Józef Paszta.** Przewodniczący: **Wilhelm Tapinek.**

Zjazd Związku robotników budowlanych. Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołujemy pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce do **Krakowa** na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziembiński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

Baczność metalowcy! Dnia 6 lutego o godz. 10 rano odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce, w sali Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III p., z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Różne. Prawo wstępu na zgromadzenie mają ci członkowie, którzy posiadają legitymacyę Związku z prawem członka i przy wejściu na salę okażą kontrolującemu. O punktualne przybycie uprasza: za Zarząd: Michał Hoffman, przewodniczący; Kowalczyk Maryan, sekretarz.

Baczność robotnicy i robotnice wyrobów cukierniczych! Dnia 7 lutego o godz. 5 popoł. odbędzie się zgromadzenie w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, w sprawie organizacyi. — O punktualne przybycie uprasza **A. Lichoń.**

Zgromadzenie pracowników szewskich odbędzie się 6 lutego o godzinie wpół do 3-ej po południu w sali przy ul. Dunajewskiego l. 5. Sprawy ważne. O liczne przybycie uprasza członków Zarząd.

Sekretaryat okręgowy Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego został otwarty z dniem 1 b. m. Biuro Sekretaryatu jest czynne codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 5 wieczór. Korespondencye należy nadsyłać: Kraków, Dunajewskiego 5, III p. **F. Szczyński.**

Baczność robotnicy przewozowi! W niedzielę 6 lutego o godz. 1 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku stow. rob. ul. Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Baczność dozorcy domów, robotnicy dzienni i służba domowa w dzielnicy Kazimierz. W niedzielę 6 lutego o godz. 2 popoł. odbędzie się zgromadzenie w sali Związku rob. przy ul. Krakowskiej 23. Sprawy ważne. — O liczny udział uprasza **Zarząd**

Wielką zabawę taneczną popielcową urządzawe wtorek 8 lutego o godz. 8 wieczór, Zarząd Związku organizacyi zawodowych. Zabawa odbędzie się w salach Związku Dunajewskiego 5, II p. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej lub organizacyjnej. Przygrywać będzie muzyka tramwajarzy.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła. Na targ od 29 stycznia do 4 lutego b. r. spędzono buhai 160, wołów 70, krów 270, jałówek 254 cieląt 881, kóz i baranów 25, nierogacizny 1356, razem 3056 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 4000 do 11.000 Mk, woły od 8800 do 13.000 Mk, krowy od 6000 do 11.000 Mk, jałownik od 5800 do 10.500 Mk, cielęta od 8000 do 11.000 Mk, nierogaciznę od 15.000 do 17.600; bitej wagi nierogaciznę od 17.000 do 22.600 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3056 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 109 sztuk bydła, 206 cieląt, 7 baranów i 192 świń, czyli razem 515 sztuk więcej.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).